



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Czy biblijne przykazania są nam potrzebne?
| s. 2



Kajaki na Olzie
| s. 3



Puchar Lata dla MK PZKO Sucha Górna
| s. 8



Zaolzie gościło Panią Ambasador

WYDARZENIE: W ubiegłym tygodniu na zaproszenie Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie oraz Kongresu Polaków w RC Grażyna Bernatowicz, ambasador RP w Pradze, odwiedziła Ostrawę i Zaolzie. Wizyta trwała dwa dni i miała bardzo napięty program. My towarzyszyliśmy pani ambasador na całej trasie jej zaolziańskiej podróży. Przewodnikiem po Zaolziu był prezes Kongresu Polaków w RC, Józef Szymeczek.

Oficjalną wizytę w naszym regionie Grażyna Bernatowicz rozpoczęła w czwartek rano od wizyty na Uniwersytecie Ostrawskim. W Katedrze Sławiistyki Wydziału Filozoficznego spotkała się z dziekanami Wydziałów Filozoficznego i Pedagogicznego prof. Alešem Zářickým, doc. Tomášem Jarmarą oraz kadrą kierowniczą Sekcji Polonistyki – dr Jiřím Murycem i doc. Janą Raclavską. Obecny na tym spotkaniu prezes KP Józef Szymeczek przedstawił projekt powołania wspólnej czesko-polskiej komisji ds. podręczników do nauki historii, na poziomie szkolnym i akademickim, co do których istnieją rozbieżności w oficjalnych stanowiskach obu krajów i poglądach historyków.

W drodze do Czeskiego Cieszyna Grażyna Bernatowicz odwiedziła Cierlicko-Kościelec, gdzie Tadeusz Smugała, prezes tamtejszego Miejsowego Koła PZKO oraz Józef Przywara, opiekun Żwirkowiska, zaprezentowali jej Dom Polski im. Żwirki i Wigury oraz mieszczącą się w nim Izbę Pamięci.

– W tym roku obchodzimy 20-lecie otwarcia naszego domu. Warto też przypomnieć, że na jego budowę łożyła pieniądze liczna społeczność lotników i spadochroniarzy. Wiele prac wykonano tutaj w czynnie społecznym. Pomagało nam również Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” oraz Konsulat Generalny RP w Ostrawie – mówił Smugała.

Gospodarze, do których dołączył wicewójt gminy Cierlicko Josef Macura, przypomnieli też, że właśnie na Kościelcu zaolziańscy Polacy świętowali w maju 25. rocznicę odzyskania przez Polskę wolności. Ambasador z zainteresowaniem obejrzała multimedialną prezentację w Izbie Pamięci, w której działacze cierlickiego koła PZKO zgromadzili pamiątki dotyczące bohaterów, którzy zginęli w katastrofie na Kościelcu. Prezes Smugała przypomniał, że odnowiona ekspozycja pt. „Bohaterowie przestworzy” została otwarta we wrześniu 2012 r. w 80. rocznicę tragedii.

– Można powiedzieć, że Cierlicko to dziś taki „Żwirkoland”. Mamy tutaj bowiem Dom Polski im. Żwirki i Wigury, jest Żwirkowisko, szkoła im. Żwirki i Wigury oraz drużyna harcerska im. Żwirki i Wigury. My rów-



Ambasador RP w Pradze Grażynę Bernatowicz (z lewej) oraz konsul generalną RP w Ostrawie Annę Olszewską witają prezesi Kongresu Polaków w RC Józef Szymeczek (z prawej) i Tomasz Pustówka.

niez staramy się kultywować te tradycje. I tak z okazji kolejnych rocznic wspólnie z gminą i Zarządem Głównym PZKO organizujemy okolicznościowe spotkania, a także imprezę integracyjną Młode Żwirkowisko. W jej trakcie zaznajamiamy dzieci i młodzież z historią tego miejsca. Innym naszym sztandarowym projektem jest listopadowa impreza „Co dobre, to z Polski” – mówił Smugała. Józef Przywara opowiedział z kolei o samej tragedii. – Żwirko i Wigura lecieli do Pragi na zaproszenie Czeskiego Aeroklubu. Niestety nad Cierlickiem zaskoczyła ich burza. Samolot stracił skrzydło i spadł na las – relacjonował. Grażyna Bernatowicz w towarzystwie konsul Anny Olszewskiej zapaliła zaś zniczy i złożyła wiązanek kwiatów pod pomnikiem upamiętniającym tragedię polskich lotników.

Prezes Smugała zdradził, iż we współpracy z gminą Miejskowe Koło PZKO chciałoby postawić na Żwirkowisku replikę bramy, która stała tam przed wojną. – Szukamy właśnie sojuszników, którzy pomogą nam zrealizować ten projekt – stwierdził.

W rewanżu Grażyna Bernatowicz zapowiedziała, że jeśli prezydent RP

Bronisław Komorowski złoży wizytę w Republice Czeskiej podczas dorocznych Dni NATO, będzie zabiegała, by znalazł czas także na odwiedzinę na Żwirkowisku.

Po wizycie w Cierlicku przyjechano do Czeskiego Cieszyna. W południe ambasador G. Bernatowicz odwiedziła redakcję „Głosu Ludu”, gdzie redaktor naczelny Tomasz Wolff przybliżył cykl edycyjny wychodzącej trzy razy w tygodniu gazety. Następnie Grażyna Bernatowicz obejrzała wystawę poświęconą Janowi Karskiemu, po czym spotkała się z członkami Rady Kongresu Polaków w RC. Niemał godzinna rozmowa stanowiła najważniejszy cel czwartkowej części wizyty.

Witając Gościa, Józef Szymeczek, prezes Kongresu Polaków w RC, podkreślił, że wizyta została przygotowana po to, aby Grażyna Bernatowicz możliwie najszerszej zapoznała się z życiem tutejszych Polaków oraz problemami i aktualnymi aspektami działalności polskich organizacji oraz ich życia społeczno-kulturalnego i dzięki temu ukształtowała własny pogląd dotyczący Zaolzia. – Z góry chcę też powiedzieć, że nie będzie strojenia w pawie pióra, bo w codziennym

życiu naszego regionu zdarzają się niedoskonałości – mówił Szymeczek. – Mimo to kochamy naszą ziemię. Dumni Niemcy żyjący we Włoszech podkreślają, że mają włoskie słońce i niemieckie góry. Gdybym miał użyć tej figury retorycznej wobec Zaolzia, mógłbym powiedzieć, że mamy tutaj niemiecki porządek, polską fantazję i czeskie poczucie humoru – mówił Szymeczek.

Grażyna Bernatowicz stwierdziła z kolei, że na Zaolzie przyjechała z dużą przyjemnością i zainteresowaniem. Przypomniała też, że z niektórymi członkami Rady Kongresu Polaków w RC spotkała się już w ubiegłym roku w Pradze. – Bardzo wysoko cenię waszą działalność społeczną. Podziwiam was i darzę wielkim szacunkiem, ponieważ obecnie coraz mniej osób bezinteresownie angażuje się w działalność na rzecz społeczności, w których żyją. Przynam też, że chciałabym widzieć was częściej w Pradze, a idea listopadowych spotkań z udziałem Polaków z Zaolzia jest mi bardzo bliska i chciałabym, by stała się tradycją – zapewniła Bernatowicz.

WITOLD KOZDOŃ
Ciąg dalszy na str. 4 i 5

ZDARZYŁO SIĘ

KATASTROFA LOTNICZA, NIE ŻYJE 11 OSÓB

W sobotę po południu w Topolowie koło Częstochowy rozbił się samolot z grupą skoczków spadochronowych na pokładzie. Zginęło 11 osób, a jedna została ciężko ranna. Eksperci podkreślają, że to największa katastrofa w polskim lotnictwie cywilnym od lat.

Po upadku maszyna zapaliła się. Pożar został szybko ugaszony, a w akcji ratowniczej brało udział łącznie 16 jednostek straży pożarnej oraz helikopter Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Wypadek przeżył jeden mężczyzna. 40-latek w ciężkim, ale stabilnym stanie leży w szpitalu w Częstochowie. Ma urazy m.in. miednicy, klatki piersiowej i jamy brzusznej. To instruktor, który leciał ze skoczkami. Z wraku wyciągnęli go mieszkańcy Topolowa.

Samolot Piper PA-31 Navajo wystartował z lotniska w Rudnikach około godziny 16. Maszyna należała do szkoły spadochronowej. Na jej pokładzie znajdowało się 12 osób: pilot, właściciel szkoły, trzech jej klientów, trzech instruktorów i czterech kursantów. Samolot uległ katastrofie kilka minut po starcie, 3 kilometry od lotniska. Maszyna rozbiła się w sadzie we wsi Topolów.

Na razie nie wiadomo, co mogło być przyczyną wypadku. Na miejscu pracowali zarówno policyjni śledczy, jak i eksperci z Państwowej Komii-



Wrak samolotu.

sji Badania Wypadków Lotniczych. Jak informują polskie media, według nieoficjalnych informacji ze źródeł zbliżonych do sprawy, samolot mógł być przeładowany, co przy wysokiej temperaturze powietrza mogło doprowadzić do awarii silnika. (wik)

POGODA

wtorek

środa



dzień: 20 do 27 °C
noc: 19 do 18 °C
wiatr: 1-4 m/s

dzień: 20 do 23 °C
noc: 19 do 18 °C
wiatr: 1-2 m/s



9 771212 422027

1 4 0 7 7

KRÓTKO

ŻYCZENIA
DLA JUBILATÓW

PIOSECZNA (kor) – W Domu Kultury już po raz drugi odbyło się spotkanie jubilatów. Zaproszenie władz wioski przyjęli wszyscy piosiecznianie, którzy w tym roku obchodzą okrągłe jubileusze urodzin, począwszy od tegorocznych 70-latków aż po seniorów w wieku 90 lat i więcej. Dla jubilatów zagrała kapela ludowa „Mionsi”, przygotowano dla nich też drobne prezenty, kwiaty oraz poczęstunek.

WAKACYJNE
INWESTYCJE

KOSZARZYSKA (kor) – Rozpoczął się wakacyjny remont budynku mieszcowej szkoły i przedszkola. Chodzi o czwarty już etap modernizacji tego obiektu, podczas którego odnowione zostaną przede wszystkim kuchnia i stołówka szkolna, powstanie też nowa klasa. Nadal trwa też budowa nowego mostu przez Kopetną przy wjeździe do wioski, którą dofinansowuje Urząd Wojewódzki w Ostrawie. To przedsięwzięcie powinno zostać sfinalizowane do 31 października.

KOŚCIÓŁ
W REMONCIE

ŁOMNA GÓRNA (kor) – Ruszył remont kościoła parafialnego pw. Podwyższenia Krzyża Świętego. Część kosztów przedsięwzięcia w wysokości aż 5 mln koron pokryje dotacja z Państwowego Rolniczego Funduszu Interwencyjnego resortu rolnictwa. Na remont trzeba jednak jeszcze zdobyć co najmniej kolejne 2 mln koron. Dlatego parafia wspólnie z władzami gminy ogłosiła zbiórkę pieniężną, w której uczestniczą nie tylko parafianie i mieszkańcy obu Łomnych, ale też liczni turyści i wszyscy, którym zależy na odnowieniu zabytkowej świątyni z 1896 roku.

PRZYWITALI
MALUCHY

MOSTYK, JABŁONKOWA (kor) – Różowy kolor przeważał na uroczystości przywitania nowych mieszkańców gminy, które odbyło się w sali obrzędów Urzędu Gminy. Wójt Josef Šotkowsky przywitał nam nim dziesiątkę maluchów, z tego aż sześć dziewczynek. Program dla najmłodszych mosteczan przygotowały dzieci z czeskiego i polskiego przedszkola.

PO LETNIEJ
SESJI RADNYCH

PIOSECZNA (kor) – Radni uchwalili na swojej letniej sesji, że w przyszłej kadencji Rada Gminy działać będzie w siedmioosobowym składzie. Uchwalono ponadto, że w najbliższym czasie odbędzie się przetarg publiczny na realizatora remontu budynków Urzędu Gminy oraz miejscowej czeskiej szkoły i przedszkola.

Raj dla małych rowerzystów

Mali rowerzyści z Czeskiego Cieszyzna mogą przez całe wakacje korzystać ze specjalnego boiska przy ulicy Frydeckiej. Można się tam wyzwalać na swoich jednośladach przez sześć dni w tygodniu, od wtorku

Czy biblijne przykazania są nam potrzebne?

Czy jesteście zadowoleni z własnego życia? Czy Bóg jest zadowolony z waszego życia? – pytał podczas wykładu inauguracyjnego tegoroczną ewangelizację w Dziegielowie ks. Leszek Czyż. Od soboty pod wielkim namiotem trwa tam 65. Tydzień Ewangelizacyjny. Dla blisko dwóch tysięcy osób różnych wyznań, które uczestniczą w codziennych spotkaniach, to ważny czas formacji duchowej.

Tym razem ks. Leszek Czyż wzięł na warsztat przykazania. W efekcie stały się one tematem jego popołudniowych ewangelizacji. – Być może ktoś westchnie: „znowu przykazania”. Dlaczego człowiek powinien jeszcze dziś przejmować się tymi starożytnymi zasadami żydowskiej religii? Ale czy na pewno dobrze znamy przykazania? I czy na pewno ludzkość osiągnęła taki poziom moralny, że nie potrzebuje już żadnych anachronicznych zasad – pytał w sobotę ks. Czyż.

Blok popołudniowych ewangelizacji poprzedzają w Dziegielowie poranne wykłady, które prowadzi Grzegorz Olek, teolog ewangelicki, biblista, stypendysta niemieckiego komitetu Światowej Federacji Luterńskiej w Eberhard Karl Universität Tübingen. Ich tematem jest w tym roku modlitwa „Ojcze nasz”.

– Paradoks z tą modlitwą polega na tym, że każdy z nas zna ją bardzo dobrze. Nawet za dobrze. I gdy zaczynamy ją odmawiać, wielu automatycznie się wyłącza. W efekcie, kiedy pada końcowe amen, nieraz trudno nam przypomnieć sobie, o co się modliliśmy – mówił w sobotę Olek, który przeanalizował teksty biblijne oraz teksty Kościoła pierwszych wieków. – Dostrzegłem, że ludzie zauważali wówczas w tej modlitwie znacznie więcej niż my. Wzywali na przykład, by odmawiać ją trzy razy dziennie; rano, w południe i wieczorem – mówił biblista.

Tydzień Ewangelizacyjny w Dziegielowie to największa otwarta



Ewangelizacja odbywa się co roku w Dziegielowie pod wielkim namiotem.

impreza ewangelizacyjna adresowana do wszystkich – niezależnie od wieku i wyznania. Od lat organizuje ją Centrum Misji i Ewangelizacji Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce. W niedzielę gościem przedpołudniowym nabożeństwa był prof. Jerzy Buzek. Dla odmiany po południu odbył się panel pt. „Czy Pan Bóg jest konserwatystą czy socjalistą?”. Wzięli w nim udział politycy Jarosław Gowin, założyciel i prezes Polski Razem, Józef Pinior, senator Platformy Obywatelskiej; wicewojewoda śląski Piotr Spyra oraz biskup diecezji pomorsko-wielkopolskiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego Mar-

cin Hintz. Rozmowę poprowadził Janusz Buzek, radny Sejmiku Śląskiego.

Do niedzieli na uczestników Tygodnia Ewangelizacyjnego czeka jeszcze prawie 30 seminariów dotyczących takich zjawisk, jak lęk i stres, marginalizacja społeczna, seks, czy gender; sytuacja chrześcijan we współczesnej Polsce i na świecie oraz historia i znaczenie kultury żydowskiej. W Dziegielowie można poznać praktyczne wskazówki, jak czytać i studiować Pismo Święte, jak zrozumieć uniwersalne przesłania zawarte w Dziejach Apostolskich, czy jak zrozumieć biblijne figury, dzięki którym opowiadane historie biblijne

stają się bliższe tym, którzy ich słuchają. Na gości czeka alejka spacerowa, kawiarnia, księgarnia i restauracja TE. Organizatorzy przygotowali ponadto spotkania ewangelizacyjne dla dzieci, rozgrywki sportowe oraz koncerty z przesłaniem. W czwartek 10 lipca o godz. 20.30 pod wielkim namiotem wystąpi m.in. zespół No-emiracles.

Spotkania ewangelizacyjne o godz. 17 po raz pierwszy są też transmitowane na głównej stronie internetowej Centrum Misji i Ewangelizacji – www.cme.org.pl. Przekaz ten poprzedza codziennie o godzinie 16.55 na www.cme.org.pl krótki wywiad z wybranym gościem. (wik)

Remontują czołg z Peru



Odlewnia Trzyniec, spółka córka Huty Trzynieckiej, pomogła w renowacji historycznego czołgu z 1939 roku. Na zamówienie Wojskowych Zakładów Naprawczych w Nowym Jiczynie wykonano w trzynieckiej odlewni elementy taśmy gąsienicowej. Dziś już unikatowy czołg LTP czeskosłowackiej produkcji został przed 75 laty skonstruowany na potrzeby armii peruwiańskiej. W sumie wyprodukowano 24 sztuki czołgów LTP. Jeden z egzemplarzy udało się staraniem Wojskowego Instytutu Historycznego ściągnąć do Czech. Po renowacji będzie wystawiony w Wojskowym Muzeum Technicznym w Leśnawach w Czechach Środkowych. (dc)

Kto może budować bez pozwolenia?

Latem właściciele prywatnych działek i domów jednorodzinnych często budują altany, pergole czy baseny. Niektórzy z nich zwracają się do urzędów budowlanych z pytaniami, czy na realizację tego typu projektów potrzebne jest urzędowe pozwolenie. Okazuje się, że jedni go potrzebują, inni nie. Od czego to zależy?

– Obiekty, które można wznosić bez załatwiania jakichkolwiek formalności w urzędzie budowlanym, są wymienione w art. 79 i 103 ustawy wymienione w art. 79 i 103 ustawy budowlanej. Najczęstszy przypadek to tak zwane obiekty małej architektury o powierzchni do 25 metrów kwadratowych, umieszczone obok domu rodzinnego, w minimalnej odległości dwóch metrów od granicy sąsiedniej działki. Właśnie do nich zaliczają się pergole i tym podobne miejsca służące do relaksu w ogrodzie, a także domki na narzędzia. Te same zasady dotyczą szklarni lub basenu o powierzchni do 40 metrów kwadratowych – mówi Věra Pindurová, kierowniczka wydziału budownictwa i planowania przestrzennego w Urzędzie Miasta Trzyńca. W praktyce to oznacza, że właściciel domu

jednorodzinny, który na tej samej działce zamierza wybudować altanę, basen czy domek na narzędzia, nie potrzebuje żadnego urzędowego pozwolenia. – Jednak w przypadku, gdy chcieliby wznosić obiekt bliżej niż dwa metry od granicy sąsiedniej działki, musi załatwić urzędowy wyjątek. To wiąże się z koniecznością posiadania projektu, odpowiednich dokumentów i uiszczenia opłaty administracyjnej – dodaje Pindurová.

W przypadku działek niezabudowanych, a więc m.in. ogródków działkowych, sprawa jest o wiele bardziej skomplikowana. W wielu przypadkach podobnych małych obiektów w ogóle nie wolno na nich budować. – Najpierw trzeba sprawdzić w urzędzie budowlanym, czy budowa takich obiektów jest zgodna z planem zagospodarowania przestrzennego. Jeżeli tak, trzeba następnie – zależnie od rodzaju budowy – zgłosić ją w urzędzie lub załatwić pozwolenie na budowę – uzupełniła kierowniczka. – Wszystkim budowlanom, którzy mają jakiegokolwiek wątpliwości, polecam wizytę w urzędzie budowlanym, gdzie mogą zasięgnąć rady – podsumowała. (dc)

Kajaki na Odrze

Blisko stu fanów wodniactwa z Polski i Republiki Czeskiej wzięło udział w pierwszej edycji *Meander Orient Express*. Dwudniowe, międzynarodowe zawody kajakowe odbyły się w weekend w *Chałupkach*.

Kajakarze rywalizowali na Odrze. W pierwszym dniu pływali kajakami na orientację. Zadaniem osad biorących udział w wyścigu było znalezienie punktów rozmieszczonych wzdłuż rzeki i jak najszybsze dotarcie do mety. W drugim dniu wodniacy rywalizowali w zawodach sprawnościowych. Organizatorzy przygotowali dla nich slalom na rzece, a także lądowy tor przeszkód. Zawodnicy musieli m.in. rzucać wiosłem oraz biec z kajakiem. Nasz region reprezentowali w tych zmaganiach członkowie Klubu Wodniackiego „Posejdon” z Wierzniowic.

– Jest nas tutaj dziesięciu. Bierzymy udział zarówno w rywalizacji sportowej, jak i pomagamy kolegom z Klu-

bu Kajakowego „Meander” w organizacji imprezy – mówił Józef Toboła, wiceprezes wierzniowickiego „Posejdon”, którego spotkaliśmy w sobotę w sztabie organizacyjnym. – W rywalizacji sportowej nie spodziewaliśmy się sukcesów, jednak po przejrzeniu list startowych liczę po cichu, że nasza osada będzie w pierwszej trójce. Do faworytów zawodów zalicza się bowiem Roman Štolfa, prezes naszego „Posejdon”, który startuje tutaj z bratem – mówił Toboła.

Marcin Madzia, komandor imprezy, podkreślał jednak, że zawody mają przede wszystkim integrować brać wodniacką z obu stron granicy. – Ta impreza to turystyka, trochę sportu i emocji, konkursy, koncerty,

ale przede wszystkim wielkie wodniackie święto – podkreślał. – Z tego powodu przygotowaliśmy kolację regionalną pn. „Wieczór Smaków Pogranicza”, a po niej koncert muzyczny z udziałem zespołów Trzy Pięta i MuzyKajaka – dodał Madzia.

Józef Toboła przekonywał zaś, że mimo iż międzynarodowe zawody zostały zorganizowane po raz pierwszy, wodniacy z „Posejdon” od dawna współpracują z kolegami z Chałupki. – Ta nasza codzienna współpraca trwa przez okragły rok i na przykład w jej ramach dzieci z Klubu „Meander” wezmą udział w naszym wakacyjnym obozie kajakowym, który rozpoczyna się już w poniedziałek – mówił Toboła. (wik)



Jedną z konkurencji był wodny wyścig na orientację. W imprezie wzięło udział blisko stu miłośników wodniactwa.

Jubileuszowa prezentacja

Dom Kultury w Orłowej tradycyjnie już prezentuje twórczość artystów Polaków z RC. Nie inaczej było w środę 2 lipca, kiedy to w sali wystaw zagajono wystawę 17 plastyków, członków Polskiego Stowarzyszenia Artystów Plastyków w RC. Prezentacja jest drugą z trzech – po Karwinie – z przygotowanych z okazji 10-lecia powstania Stowarzyszenia. Ostatnia odbędzie się w Polsce, w Jankowicach. Na wernisazu zebrało się spore grono miłośników sztuki plastycznej.

Polskie Stowarzyszenie Artystów Plastyków w RC jest grupą zrzeszającą poszczególne indywidualności twórcze, bez konkretnego programu twórczego. Głównym atutem jest indywidualne spojrzenie na sztukę, na prezentację otaczającego nas świata, ale wspólnym mianownikiem jest przede wszystkim region. Stowarzyszenie jest kontynuatorem dawnych tradycji, których załóżką powstał w okresie przedwojennym. Powojenne warunki pozwoliły na kontynuację działalności artystów pod patronatem Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w grupie pod nazwą Sekcja Literacko-Artystyczna. Tu przewinęło się kilka generacji twórców – literatów, plastyków, muzyków i fotografików, aż do powołania w 1997 roku grupy - Stowarzyszenia Artystów Plastyków przy ZG PZKO.

Długoletnim prezesem SAP-u był nie żyjący już Oskar Pawlas. Tu powstał załóżka założonego w 2004 roku samodzielnego Polskiego Stowarzyszenia Artystów Plastyków w RC i zgłoszenia akcesu do Kongresu Polaków w RC. Na przewodniczącą wybrano Darinę Krygiel, a obecnie funkcję tę pełni Paweł Wałach.

Akces do Stowarzyszenia zgłosiło większość członków SAP, jednak stopniowo baza uległa zmianom. Wart podkreślenia jest fakt, że bazę członkowską stanowi bardzo szeroki przekrój generacyjny – od seniorów Alicji Bartulec, Waltera Taszka,

Władysława Ćmiela, Józefa Drona, Zbigniewa Kubeczki, Pawła Wałacha przez pokolenie „średniaków” po tych najmłodszych, którzy niedawno ukończyli swoje studia.

Bardzo bogate są też rodzaje sztuki plastycznej – głównie malarstwo, ale też rzeźba, grafika, rysunek i fotografia. Reprezentowane są też najróżniejsze formy – od realizmu, do abstrakcji.

Wystawę w Domu Kultury w Orłowej oglądać można do końca bm. (o)



Z wernisazu Polskiego Stowarzyszenia Artystów Plastyków w RC w orłowskim Domu Kultury.



W weekend placyk na Wzgórzu Zamkowym w Cieszynie tętnił życiem.

Odkrywali magiczny świat herbaty

Przez cały weekend na Wzgórzu Zamkowym w Cieszynie można było kupować i smakować egzotyczne gatunki herbat pochodzące z Chin, Tajwanu, Japonii, Indii oraz Ameryki Południowej. Wszystko za sprawą zorganizowanego już po raz szósty „Święta herbaty”.

Multikulturalne spotkanie miłośników herbaty, sztuki i samorozwoju przyciąga od lat szeroką publiczność. W tym roku odniosło jednak wyjątkowy sukces, bowiem goście wręcz szturmowali Wzgórze Zamkowe. – Spodziewaliśmy się może dwustu osób, tymczasem już teraz rozdaliśmy 300 programów, a impreza trwa dopiero trzy godziny. Ale to dobrze, ponieważ w tym roku na gości czeka znacznie więcej atrakcji niż w latach poprzednich – mówiła w sobotę Mariola Kluza, dyrektor programowa imprezy.

Tłumaczyła przy tym, że między Czechami i Polakami istnieją spore różnice w kulturze picia herbaty. – Myślę, że Polacy to bardziej kawosze. Widać to choćby w Cieszynie, gdzie działa sporo kawiarni, natomiast trudno znaleźć herbaciarnię. W polskich domach pije się dużo herbaty, ale nie celebrytuje się tego aktu. W Czechach jest inaczej i myślę, że tutaj kultura picia herbaty jest wyższa oraz bardziej skupiona na wschodnich, orientalnych tradycjach – tłumaczyła Kluza.

Organizatorzy „Święta herbaty” chcieli jedna przynajmniej w części zmienić stosunek cieszyniaków do herbaty. W sobotę gościem ich święta był m.in. Józef Przywara z Cierlicka.

– Bywam tutaj prawie co roku, bo impreza jest naprawdę świetna. Ja wypijam najwyżej dwie, trzy kawy w tygodniu, ponieważ zdecydowanie bardziej wolę herbatę, zwłaszcza zieloną. I dlatego dziś na pewno którąś z egzotycznych herbat zdegustuję – śmiał się Przywara.

W weekend na Wzgórzu Zamkowym można się było także dowiedzieć, na czym polega chiński sposób

parzenia herbaty, albo skosztować japońskiej zielonej herbaty w... pudrze.

– Pudrowaną herbatę Matcha pije się powszechnie w Japonii, ale wymyślili ją Chińczycy. Można podawać ją z mlekiem albo sokiem, a jej największą zaletą jest to, że liście zostały sproszkowane. Pijąc więc tę herbatę, wchłaniamy wszystkie zawarte w niej składniki i minerały – tłumaczyła Małgorzata Poraszka-Chodyń z Krakowa, która podczas cieszynskiego „Święta Herbaty” prowadziła jedno ze stoisk.

Obok degustacji herbat przygotowanych przez ekspertów z Czech, Polski i Słowacji oraz pokazów herbacianych ceremonii na gości imprezy czekały warsztaty tańca, jogi, śmiechu, tai-chi, a nawet produkcji latawców.

– Właśnie odbywają się warsztaty szklwienia ceramiki raku. To unikalny, bardzo specyficzny sposób wypalania misek ceramicznych, a dziś planujemy jeszcze warsztaty didgeridoo, czyli naukę gry na aborygeńskim instrumencie dętym. Ponadto odbędzie się cieszynska premiera ilustrowanej książki Łukasza Wierzbickiego „Machiną przez Chiny” – mówiła Mariola Kluza.

W weekend na cieszynskim Wzgórzu Zamkowym można było zapoznać się także z tajnikami tradycyjnego japońskiego teatru, wziąć udział w wykładzie performatywnym i „żywej bibliotece”, a nawet „dotknąć” teatru. Organizatorzy przygotowali również wykłady i spotkania z podróżnikami.

– Dzisiaj zabieramy naszych gości w podróż do Tajlandii, Ekwadoru i Chin, o których opowiedzą zaproszeni przez nas podróżnicy. Proponujemy również masaż dźwiękiem gongów tybetańskich, można się więc zrelaksować i zapomnieć o całym świecie – mówiła Anita Kramarczyk, współorganizatorka święta.

Festiwal wzbogaciły projekcje filmowe poświęcone kulturze picia herbaty, natomiast wieczorem na scenie ustawionej obok Zamku Cieszyn wystąpiła m.in. Beata Bocek. (wik)

Znamy zwycięzców karnetów na Colours

Znamy szczęśliwych zwycięzców karnetów na tegoroczny festiwal Colours of Ostrava, który odbędzie się w terminie 17-20 lipca w Dolnych Witkowicach w Ostrawie. W naszej zabawie szczęście uśmiechnęło się do **Magdy Toboły** i **Oli Veselej**. Karnety na cały, czterodniowy program festiwalu, będą do odbioru w redakcji „Głosu Ludu”, ul. Komeń-

skiego 4, Czeski Cieszyn. Gratulujemy!

A oto prawidłowe odpowiedzi na trzy pytania konkursowe

1. Robert Plant wystąpi w Ostrawie z zespołem Sensational Space Shifters
2. Grupa The National pochodzi ze Stanów Zjednoczonych
3. Orkiestra św. Mikołaja liczy pięć osób. (jb)

Zaolzie gościło Panią Ambasador • Zaolzie gościło Panią

Dokończenie ze str. 1

Zapewniła przy tym, że wie już o Zaolziu całkiem sporo. – Oczywiście obecna wizyta jeszcze tę wiedzę pogłębi. Liczę również, że będę tutaj wracać, bo życie ma swoją dynamikę i w przyszłości mogą się pojawić nowe ważne sprawy czy problemy. Ale największe wrażenie nieustająco robi na mnie zaangażowanie działaczy polskich organizacji, z jakim się tutaj spotykam – wyraziła uznanie dla gospodarzy Grażyna Bernatowicz.

Podczas prawie godzinnej rozmowy zebrani przybliżyli codzienną działalność Rady Kongresu Polaków w RC oraz organizacji wchodzą-

cych w jego skład. Halina Twardzik, prezes Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Sportowego „Beskid Śląski”, przypomniała, że w ubiegłym roku reprezentacja Zaolzia zdobyła pierwsze miejsce w klasyfikacji drużynowej Letnich Igrzysk Polonijnych w Kielcach.

– Od 1990 roku staramy się przywrócić działalność według przedwojennych wzorów z lat 30, choć oczywiście w nieco już zmienionej formie. Staramy się być aktywni, staramy się, żeby było o nas słychać i mam nadzieję, że nam się to udaje – stwierdziła Twardzik.

W trakcie spotkania mówiono również o problemach związanych



Spotkanie w siedzibie Kongresu Polaków w RC w Czeskim Cieszynie.

z finansowaniem działalności oraz poruszono sprawę zwrotu majątków odebranych polskim organizacjom po II wojnie światowej. – Zbliża się lipcowy, doroczny narada ambasadorów, podczas której znajdzie się również blok tematyczny poświęcony Polsce. Dlatego chcę państwa prosić o sporządzenie listy waszych zastrzeżeń dotyczących obecnego systemu przyznawania pieniędzy organizacjom polonijnym. Decyzja o jego zmianie była ze wszech miar słuszną i pożądaną, natomiast system

nie należy teraz dopracować, ponieważ jest ciągle in statu nascendi. Proszę o wszelkie uwagi. Wasz głos naprawdę ma szansę się przebić, bo przecież wy jesteście beneficjentami tego systemu i wiecie najlepiej, na co potrzebne są wam pieniądze – przekonywała.

Ambasador wyraziła troskę i zainteresowanie dla problemów, z jakimi borykają się Polacy żyjący w Republice Czeskiej. Zapewniła, że Ambasada będzie przekazywać informacje na ten temat do odpowiednich instytucji, zarówno w Polsce jak i RC i na

bieżąco monitorować ich przebieg, terminowość i skuteczność przyjmowanych rozwiązań. – Dodam, że ze strony czeskiej istnieje otwarcie wobec zgłaszanych problemów i chęć dobrej współpracy, także w sprawach dotyczących Polaków żyjących w Republice Czeskiej. Nie mogę narzekać, że tych problemów jest aż tak dużo. Myślę więc, że i poruszone dziś tematy będzie można omówić i zastanowić się, jak je rozwiązać – tłumaczyła G. Bernatowicz.

(wik)



Odwiedziny w Domu Polskim Żwirki i Wigury w Cierlicku-Kościelcu.

W PRZYBYTKU MELPOMENY

Popołudnie pierwszego dnia wizyty na Zaolziu ambasador RP Grażyna Bernatowicz spędziła w dwóch całkowicie odrębnych światach – w świecie kultury i sztuki oraz w świecie przemysłu ciężkiego. Odwiedziła Teatr Cieszyński w Czeskim Cieszynie oraz największego pracodawcę w podbeskidzkim regionie, Hutę Trzyniecką.

W czeskokieszyńskim przybytku Melpomeny Grażynę Bernatowicz podjął kierownik Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego, Bogdan Kokotek, wspólnie z kierownikiem literackim, Joanną Wanią. Towarzysząca Gościowi konsul Anna Olszewska podkreśliła, że Scena Polska, w przeciwieństwie do rozsianych po całym świecie polskich teatrów amatorskich, jest zespołem profesjonalnym. – Istniejemy od 1951 roku, czyli prawie 65 lat. Jesteśmy 16-osobowym zespołem, który daje 6 premier w sezonie oraz ponad 130 przedstawień w roku – poinformował Kokotek, przybliżając strukturę organizacyjną Teatru, skupiającego pod jedną dyrekcją trzy sceny – Scenę Lalek „Bajka”, Scenę Polską i Scenę Czeską.

Grażynę Bernatowicz interesowały sprawy związane z repertuarem, źródła finansowania Sceny Polskiej, a nawet ceny biletów. W czasie krótkiej wizyty w Teatrze Cieszyńskim nie omieszkała zwiedzić jego wnętrza – dużej sali teatralnej z 375 miejscami na widowni oraz salki, w której Scena Lalek „Bajka” prezentuje przedstawienia dla dziecięcej publiczności.

JAK ODLEWA SIĘ STAL

Z cichych, owianych pełną tajemniczością pomieszczeń teatralnych, Grażyna Bernatowicz udała się do miejsc, gdzie na okrągło, w piątek i świętek, panuje zgiełk i hałas, gdzie nie wkłada się wieczorowych kreacji, ale ochronne ubrania robocze. Zanim ambasador Rzeczypospolitej Polskiej wyruszyła na obchód linii

produkcyjnych, zatrzymała się w siedzibie zakładu. Pod nieobecność dyrektora generalnego, Jana Czudka, przyjął ją drugi wiceprezes zarządu spółki oraz dyrektor techniczny, Henryk Huczała.

W czasie trwającej przez kwadrans prezentacji multimedialnej, Huczała przedstawił Hutę Trzyniecką jako jedyną hutę w Republice Czeskiej ze 100-proc. czeskim kapitałem. Jak podkreślił, jej historia pisze się od 175 lat. W 1839 roku została założona, w 1996 roku sprywatyzowana, a w 2013 roku w całości opanowana przez spółkę akcyjną Moravia Steel. – Huta Trzyniecka jest hutą z zamkniętym cyklem produkcyjnym, który polega na tym, że w dwóch wielkich piecach produkujemy własną surówkę, następnie surówka przerabiana jest na stal, stal jest odlewana i przetwarzana na produkty walcownicze, a te wychodzą z cyklu produkcyjnego jako produkty finalne lub finalizowane są w naszych spółkach córkach – wyjaśniał Huczała, dodając, że huta jest monopolistycznym producentem szyn, a także producentem walcówki, prętów, stali ciągnionej, kształtowników czy blachy uniwersalnej. Huta Trzyniecka została przedstawiona polskiej ambasador również jako zakład, który nie tylko daje pracę ok. 6800 pracownikom, ale

także wspiera działalność sportowo-kulturalno-towarzyską całego regionu. Mowa była też o inwestycjach proekologicznych oraz o, nie zawsze prostym, pozyskiwaniu pracowników z wykształceniem średnim lub wyższym technicznym.

Po wykładzie Grażyna Bernatowicz mogła przekonać się na własne oczy i na własnej skórze, jak wygląda praca w hucie. W ramach ekskursji odwiedziła wielkie piece oraz wybudowaną przed 20 laty przez Japończyków nowoczesną stalownię, gdzie przez cały czas towarzyszył jej huk maszyn oraz nieznośny, bo miejscami dochodzący nawet do 80 st. C gorący

WĘDRYNIA SIELSKA, ANIELSKA

Powrotem do zaolziańskiej sielanki był ostatni przystanek trwającej od rana wizyty na naszym terenie. Była nim Wędrynia, gdzie przed Domem PZKO powitał gościa pefnomocnik Rządu RC, Jerzy Cieñciała, wianką róż pochodzących z ogrodu jego 91-letniej matki. Kolejny bukiet kwiatów wręczył wójt Wędryni, Rudolf Bilko. – Witam panią ambasador w śląskiej wiosce Wędryni. Dwie Wędrynie są tylko na świecie – nasza Wędrynia, jedyna w Republice Czeskiej, i malutkie sołectwo w Polsce – powiedział, wyrażając nadzieję, że w Wędryni spędzi miłe chwile w nie-



Bukiet kwiatów wręczył Grażynie Bernatowicz wójt Wędryni Rudolf Bilko.

formalnej, przyjacielskiej atmosferze.

Porcję nietuzinkowych wrażeń ufundowali polskiej ambasador wędryńscy Gimnaści, przedstawiając kilka zapierających oddech w piersiach kilkupiętrowych piramid. – Pełna jestem podziwu, przekracza to moje wyobrażenie. Ale nie chciałabym, żeby mój wnuc tak skakał – skomentowała karkołomny pokaz Grażyna Bernatowicz. Następnie, z głównej sali na parterze udała się do salki na piętrze będącej królestwem innego zespołu wędryńskiego MK PZKO – Zespołu Teatralnego im. Jerzego Cieñciały. Konsul Olszewska przypomniała przy tej okazji spektakl pt. „Słomkowy kapelusz”, który został wystawiony podczas ubiegłorocznej wizyty przewodniczących Senatów RC i Polski na Zaolziu, oraz wyróżnienia uzyskane przez zespół w dwóch edycjach plebiscytu „Tacy Jesteśmy”.

Odwiedziny malowniczej Wędryni, gdzie, zdaniem Grażyny Bernatowicz, za życie „powinno się dopłacać”, zakończono wizytami w miejscowym historycznym kościełku oraz Polskiej Szkole Podstawowej. O historii i teraźniejszości tego pierwszego opowiedział prezes MK PZKO, Bogusław Raszka, zaś podstawowych informacji o szkole udzieliła gościowi jej dyrektor, Elżbieta Wania.

W POLSKIEJ SZKOLE POD GODUŁĄ

W piątek rano Grażynę Bernatowicz serdecznie przywitano w Polskiej Szkole im. Jana Kubisza w Gnojniku. Z chlebem i solą oraz śląską „pieśniczką” czekały na gościa uczennice w strojach cieszyńskich. Dyplomatyczną delegację przywitali dyrektor szkoły, Tadeusz Grycz, oraz wójt Gnojnika, Miroslav Molin.

Grażyna Bernatowicz była pod dużym wrażeniem szkoły i planów budowy nowego przedszkola. resztą, jak mówiła, zdążyła sobie już też wyrobić bardzo dobre zdanie o polskim szkolnictwie w Czechach. Chwaliła pedagogów za zaangażowanie i krzewienie polskości oraz dziękowała władzom gminy za wspieranie finansowe i moralne szkoły.

Tadeuszowi Gryczowi przekazała szczególnie prezent: pięknie oprawioną tablicę z tekstem Mazurka Dąbrowskiego – polskiego hymnu. – Chodzi mi o to, o co prosił prezydent RP, Bronisław Komorowski. Żeby wszystkie dzieci znały słowa hymnu polskiego, wszystkie jego zwrotki. Prezydent często podkreśla, że chciałby, żebyśmy hymn nie tylko znali, ale i śpiewali, i to nie tylko na boiskach piłkarskich – powiedziała ambasador. Dyrektor Tadeusz Grycz zapewnił, że tablica z tekstem hymnu zawiśnie na odpowiednim miejscu.



Wizyta w Hucie Trzynieckiej. Tu nie wkłada się wieczorowych kreacji.

Ambasador • Zaolzie gościło Panią Ambasador

Przypomniał, że w maju był osobie na przekazaniu polskiej flagi przez prezydenta Bronisława Komorowskiego, co również było dla szkoły w Gnojniku wielkim zaszczytem.

Goście zwiedzili szkołę, obejrzyli aule, klasy, nową klasę pracownię komputerową i inne pomieszczenia. – To wszystko, co robicie, jest bardzo cenne, choć wiadę, że w państwie wydaniu jest to dość normalnego – stwierdziła ambasador. Gnojnicką szkołę wychwalała również konsul Olszewska, która była tu już nie raz.

W czasie spotkania z Grażyną Bernatowicz pezetkaowcy zdecydowali się podnieść również temat nienasek, jakie czasem panują pomiędzy poszczególnymi polskimi organizacjami. – W jedności siła – przekonywała w odpowiedzi na te informacje ambasador RP. – Pozytywne rozwiązania problemów kierowanych do władz i instytucji czeskich, a także polskich mają szansę się przebić tylko wówczas, gdy mówicie jednym głosem, a nie gdy jesteście podzieleni – podkreśliła.



Z wizytą w Polskiej Szkole Podstawowej im. Jana Kubisza w Gnojniku.

Pani ambasador podkreśliła też wagę edukacji przedszkolnej w społeczeństwie mniejszościowym. Gościowi pokazano sąsiednie przedszkole oraz plac pod budowę nowego budynku dla przedszkolaków.

»W JEDNOŚCI SIŁA«

– Co państwem kieruje, że podejmiecie się takiej bezinteresownej działalności społecznej? – pytała ambasador RP działaczki PZKO. W piątek przed południem w Siedzibie Zarządu Głównego PZKO w Czeskim Cieszynie przywitał ją prezes Jan Ryłko. – Staramy się robić, co możemy, jest tego bardzo dużo. Oczekujemy od Polski pomocy finansowej na wsparcie naszej działalności – mówił Ryłko. Przedstawił w skrócie działalność i osiągnięcia Związku, mówił również o sprawach finansowych i polityce dotacyjnej państwa polskiego, niestety niedoskonałej.

– Polska nie jest krajem bogatym. Pieniądzy do podziału nie ma dużo – zauważyła ambasador. Podkreśliła jednak, że wsparcie powinno trafiać przede wszystkim do tych rodaków i środowisk polskich, które nie z własnej woli, a na skutek historycznych zdarzeń zostały oddzielone od kraju.

Jak poinformowała zebranych Grażyna Bernatowicz, polska ambasada w Pradze prowadzi również działalność kulturalną i promuje kulturę polską, co mogą wykorzystać polskie organizacje na Zaolziu. Serdecznie zaprosiła miejscowych Polaków do skorzystania z pomieszczeń ambasady i zorganizowania jakiejś imprezy kulturalnej, którą zresztą placówka dyplomatyczna mogłaby wesprzeć finansowo. W ten sposób wiedza o żyjących na Śląsku Cieszyńskim Polakach mogłaby systematycznie docierać do Pragi i odleglejszych regionów. Podkreślała, że chce promować Polskę poprzez Polaków, także tych tutejszych, by pokazać polski naród z jak najlepszej strony. Poprosiła też działaczy, by w czasie listopadowych obchodów święta niepodległości zjawili się w praskiej ambasadzie z jakimś programem kulturalnym.

HOŁD POLEGŁYM

Po wysłuchaniu krótkiego koncertu w wykonaniu młodej polskiej adeptki sztuki śpiewaczej Izabeli Drong, w nowo wyremontowanym budynku PZKO przy ulicy Bożka, a następnie spotkaniu w siedzibie ZG PZKO przy Strzelniczej, Grażyna Bernatowicz wraz z towarzyszącą jej podczas całej wizyty konsul Anną Olszewską udała się na Konteszyńcu, pod pomnik poległych w II wojnie światowej i tablice z nazwiskami ofiar zbrodni katyńskiej, pochodzących ze Śląska Cieszyńskiego.

– To dla mnie zaszczyt być tutaj z Państwem – powiedziała, witając się z zebranymi pod pomnikiem polskimi kombatantami oraz członkami stowarzyszenia Rodzina Katyńska, którym towarzyszyli członkowie innych polskich organizacji oraz burmistrz Czeskiego Cieszyna Vit Slovák.

Zebranych pod pomnikiem przywitał prezes Rodziny Katyńskiej, Józef Pilich. Kilka słów na zagajenie wygłosił Bronisław Firla, prezes Koła Polskich Kombatantów w RC. – Nie sposób zatrzeć blizn pamięci. Przede wszystkim pamiętamy my, kombatanci, oraz członkowie Rodziny Katyńskiej. Jesteśmy bowiem żywymi świadkami tamtych czasów. Nie zapominamy o tych, którzy na drodze do wolności złożyli ofiarę najwyższą – swoje życie. Nie wolno nam zapominać o mogiłach naszych rodaków rozsianych w różnych zakątkach Europy, nie wolno nam zapominać o tych, którzy nawet grobu nie mają na nieludzkiej ziemi – mówił Firla. – Dziś, przy tak zaszczytnej wizycie, wspomnijmy dzień 1 września 1939, początek krwawego wojennego życia, które pochłonęło też ofiary z tego małego skrawka ziemi, któremu na imię Zaolzie.

Grażyna Bernatowicz wraz z burmistrzem Vítem Slovákem złożyła kwiaty przy tablicach upamiętniających ofiary walk i zbrodni II wojny światowej.

– Jestem tu drugi raz, choć oficjalnie – pierwszy. Do wszystkich Państwa mam tylko jedną prośbę:



Pod pomnikiem na Konteszyńcu ambasador RP Grażyna Bernatowicz była po raz drugi. Wraz z burmistrzem Czeskiego Cieszyna Vítem Slovákem złożyła kwiaty na tablicach z nazwiskami pomordowanych w Katyniu.

żebyście tę waszą piękną historię, te wasze wspomnienia przekazywali młodszemu pokoleniu – zabiegającym, goniącym za czasem i innymi wartościami. Państwo jesteście skarbnicą tej historii – mówiła do obecnych pod pomnikiem, kombatantów i członków Rodziny Katyńskiej.

W GIMNAZJUM O SZKOLNICTWIE

W piątek Grażyna Bernatowicz miała jeszcze jedną okazję, by porozmawiać o polskim szkolnictwie. Po złożeniu kwiatów na Konteszyńcu udała się do Gimnazjum z Polskim Językiem Nauczania im. J. Słowackiego w Czeskim Cieszynie. Spotkała się tam nie tylko z dyrektorem placówki, Andrzejem Bizoniem, ale też z przedstawicielami polskich placówek edukacyjnych i organizacji działających na rzecz polskiej oświaty w RC.

Dyrektor Andrzej Bizon opowiedział Grażynie Bernatowicz o historii czeskokocieszyńskiego gimnazjum oraz nieistniejącego już pierwszego Polskiego Gimnazjum Realnego w Orłowej na Obrokach. – W ciągu tych dwóch dni spotkała się pani z bardzo liczną grupą Zaolziaków – to w większości absolwenci tych dwóch gimnazjów – wyjaśniał gościowi.

Po obejrzeniu budynku szkoły przyszedł czas na rozmowy. Ambasador interesowała między innymi, na jakie studia wybierają się absolwenci polskiego gimnazjum i czy po ukończeniu szkoły wyższej wracają na Zaolzie. Pytała też o kwestie finansowe polskiego szkolnictwa średniego. Jak przyznał dyrektor, obecny system dotowania na jednego ucznia, a nie na klasę, może być dla szkolnictwa mniejszościowego krzywdzący i stanowić zagrożenie dla poziomu nauczania.

Rozmawiano jednak nie tylko o samym gimnazjum – spotkać się z Grażyną Bernatowicz przysłała również Krystyna Bonček, dyrektorka czeskokocieszyńskiej Akademii Handlowej, ostatniej szkoły fachowej w regionie, w której udało się zachować polski jako język wykładowy. Jak zapewniła dyrektorka, szkole bardzo zależy na polskich uczniach, choć zachowanie polskiej klasy wymaga czasem zachodu. Jak powiedziała, aktualnie wiele firm poszukuje pracowników dwujęzycznych z kompetencjami z przedmiotów

ekonomiczno-handlowych, dlatego polskojęzyczni absolwenci Akademii Handlowej mogą się łatwo odnaleźć na rynku pracy.

Gośćmi spotkania w gimnazjum byli również m.in. przedstawiciele Macierzy Szkolnej w RC oraz Centrum Pedagogicznego dla Polskiego Szkolnictwa Mniejszościowego. O działalności Centrum Pedagogicznego opowiedziała Marta Kmet, natomiast dr Ryszard Gładkiewicz z Uniwersytetu Wrocławskiego przedstawił ciekawy projekt utworzenia czesko-polskiej grupy roboczej ds podręczników. Grupa ta działałaby przy polsko-czeskim towarzystwie naukowym, a jej zadaniem byłoby ocenianie i opiniowanie podręczników szkolnych oraz materiałów edukacyjnych promujących Polskę i Czechy.

NA KONIEC – KARWINA

Ostatnim miejscem, które w czasie dwudniowej wizyty odwiedziła dyplomata z Pragi, była Karwinia. Ambasador najpierw przywitano w Oddziale Literatury Polskiej Biblioteki Regionalnej w Karwinie. Oprócz

biblioteczne i wysłuchała relacji o działalności polskiego oddziału.

Dla pani ambasador bibliotekarze mieli szczególny prezent: wykonany specjalnie dla niej przez karwińskiego artystę Zbigniewa Kubeczkę ekslibris. Więcej o karwińskiej bibliotece, znanej z wysokiego poziomu i nowoczesności, Grażyna Bernatowicz dowiedziała się w Karwinie-Mizerowie, gdzie zajrzała do nowo przebudowanej, nowoczesnej siedziby głównej Biblioteki Regionalnej. Grażyna Bernatowicz zajrzała również na chwilę do Miejskowego Koła PZKO we Frysztacie. Obejrzała Dom PZKO, który właśnie przechodzi wielki remont i czeka na przebudowę. Na wieść o tym, że pezetkaowcy nie mogą doczekać się pieniędzy z przyznanej już początkiem roku dotacji z polskiego MSZ- tu, natychmiast obiecała pomoc w załatwieniu sprawy. Na dowód tego, że nie zasypia gruszek w popiele, od razu chwyciła za telefon, by przyspieszyć przekazanie obiecanych środków.

Wizyta zacnego gościa w naszym regionie zakończyła się na Zamecz-



Po Oddziale Literatury Polskiej oprowadziła zacnego gościa kierownik Helena Legowicz.

kierowniczką oddziału, Heleny Legowicz, na spotkaniu zjawili się też dyrektor Biblioteki, Halina Molin, wiceprezydent miasta Petr Bičej, a także kilku działaczy miejscowych kół PZKO. Grażyna Bernatowicz, która, jak sama przyznała, jest zagorzałym mołem książkowym, z chęcią obejrzała polskojęzyczne zbiory

ku w Piotrowicach, gdzie ambasador Grażyną Bernatowicz wraz z konsul Anną Olszewską oraz kilkoma przedstawicielami polskich organizacji ugoszczono obiadem, w którym udział wziął również prezydent Karwiny, Tomáš Hanzel.

BEATA SCHÖNWALD
ELŻBIETA PRZYCZKO

Puchar Lata dla MK PZKO Sucha Górna

Nie ilość, ale jakość się liczy! W 38. edycji piłkarskiego turnieju „Puchar Lata” wzięły udział zaledwie cztery drużyny, fakt ten nie wpłynął jednak negatywnie na poziom imprezy. Ze zwycięstwa w otwartych mistrzostwach PZKO rozegranych na trawiastym boisku w Trzyńcu-Kanadzie radowała się ekipa MK PZKO Sucha Górna. Ubiegłoroczni triumfatorzy turnieju – piłkarze MK PZKO Karwina – zajęli dopiero czwarte miejsce.

– Szkoda, że w tym roku zgłosiły się do turnieju tylko cztery zespoły. Chciałbym podziękować wszystkim piłkarzom za zaangażowanie i wysoki poziom zawodów. Nawet w kameralnym gronie, w porównaniu do poprzednich edycji, byliśmy świadkami bardzo zaciętych i efektownych pojedynków – powiedział „Głowski Ludu” z ramienia organizatora z MK PZKO Leszna Dolna, kierownik organizacyjny turnieju Zbigniew Bocek.

W sobotnie przedpołudnie dopisała pogoda, która była sprzymierzeńcem piłkarzy walczących na murawie w Trzyńcu-Kanadzie. Do walki włączyli się tak doświadczeni starzy bywalcy turnieju, jak też młode wilki. Najlepszym piłkarzem 38. Pucharu Lata okrzyknięto 17-letniego Marcina Żyłę, wychowanka piłkarskiego klubu Banik Olbrachcice. Żyła wzmocnił w turnieju barwy regularnie uczestniczących w zawodach pezetkaowców z Olbrachcic. Zespół, który w przeszłości zasmakował już triumfu w Pucharze Lata, tym razem wywalczył w Trzyńcu trzecie miejsce. Rewelacyjnie spisali się bowiem gracze MK PZKO Sucha Górna, których do zwycięstwa poprowadził najlepszy strzelec całego turnieju – Ladislav Horváth. Ofensywny piłkarz zdobył w turnieju cztery bramki, celnych trafień



Zwycięska drużyna MK PZKO Sucha Górna.

z jego udziałem mogło być jednak znacznie więcej, gdyby nie świetna dyspozycja bramkarzy.

Puchar Lata tradycyjnie rozgrywany jest według zasad obowiązujących dla mini-futbolu. Bramki są więc dużo mniejsze od tych z klasycznego futbolu. Etatowy łowca goli potrafi jednak także w mini-futbolu sięgnąć po koronę króla strzelców. Horváth

w swojej wyczynowej karierze strzelał gole w barwach m.in. Banika Olbrachcice i Suchoj Górnej. Innym, równie ważnym elementem mini-futbolu, jest dyspozycja bramkarzy. W tym roku organizatorzy przyznali indywidualną nagrodę Stanisławowi Szotkowskiemu z MK PZKO Bystrzyca-Nydek. Głównie jego zasługą połączone siły Bystrzycy i Nydku

KOLEJNOŚĆ DRUŻYN

1. MK PZKO Sucha Górna
2. MK PZKO Bystrzyca-Nydek
3. MK PZKO Olbrachcice
4. MK PZKO Karwina.

sięgnęły w sobotę po wicemistrzostwo w 38. edycji Pucharu Lata.

JANUSZ BITTMAR

Siatkarzy zabraknie w Florencji

Polskich siatkarzy zabraknie niestety w finałowym turnieju „Final Six” Ligi Światowej.

Biało-czerwoni potrzebowali do awansu dwóch zwycięstw z Iranem i zarazem przegranej Brazylii z Włochami. Z Iranem udało się Polakom wygrać na własnym parkiecie, ale mecze Brazylijczyków z Włochami skończyły się odmiennie od polskich oczekiwań. Włosi, którzy mieli już zapewniony udział w turnieju finałowym w Florencji (z racji gospodarza imprezy), dwukrotnie polegali z Canarinhos. Polacy zajęli ostatecznie czwarte miejsce w grupie i finałowe zmagania obejrzą w telewizorze.

– To spora strata szkoleniowa, ale to, co możemy ocenić na plus, to dwa zwycięstwa z Iranem na koniec zmagania w Lidze Światowej – skomentował niepowodzenie polskiej drużyny były szkoleniowiec kadry, Ireneusz Mazur. – Daliśmy z siebie wszystko w dwumeczu z Iranem, ale to nie wystarczyło. Spodziewałem się jednak takiej, a nie innej postawy Włochów w meczu z Brazylią – ocenił rozczarowany libero polskiej drużyny, Krzysztof Ignaczak. (jb)

W SKRÓCIE

JACEK GMOCH: KRUL MIAŁ OTRZYMAĆ KARTKĘ. Od dziś rusza faza półfinałowa mistrzostw świata w Brazylii. O finał zmierzą się zespoły Brazylii i Niemiec, drugą parę tworzą Argentyna i Holandia. Tymczasem nie milkną echa ćwierćfinałowych zmagania na boiskach mundialu. Jacek Gmoch, ekspert TVP, były szkoleniowiec Polski, czuje dezaprobatę po niesportowym zachowaniu bramkarza Holandii Tima Krula w trakcie rzutów karnych ćwierćfinałowego spotkania z Kostaryką. Gmochowi nie chodziło o to, że Krul obronił dwie „jedenastki”, w dużym stopniu przyczyniając się do awansu Holendrów, ale o to, że przed każdym karnym podchodził do jego strzelca, patrzył prosto w oczy i mówił jakieś słowa próbował spowodować do błędu, wytrącić z równowagi. – Sędzia powinien natychmiast ostrzec Krula i dać mu kartkę. Takich prowokacji nie wolno stosować – podkreślił Gmoch w TVP.

RANKING WTA: SPADEK RADWAŃSKIEJ, AWANS KVI-TOVEJ. Agnieszka Radwańska, która słabo spisała się w zakończonym w niedzielę wielkoszlemowym Wimbledonie, spadła w rankingu WTA na piąte miejsce. Polkę, która swój udział w Londynie zakończyła na 1/8 finału, wyprzedziła w rankingu tenisistek Czeszka Petra Kvitová – triumfatorka całego turnieju. Pochodząca z Fulneku czeska tenisistka w finale kobiecego singla zmiażdżyła w dwóch setach Kanadyjkę Eugenię Bouchard.

ZACHARKIN: BĘDĘ KON-SULTANTEM KADRY. – Jestem świeżo po spotkaniu z prezesem PZHL Dawidem Chwałką i jest wola obu stron, abym nadal pracował z reprezentacją Polski. Będę jej konsultantem, a zespół na co dzień poprowadzą Jacek Płachta i Siergiej Puszkow – poinformował dziennikarza selekcjoner hokejowej kadry biało-czerwonych, Rosjanin Igor Zacharkin. Igor Zacharkin z dużym prawdopodobieństwem nie weźmie jednak udziału w kluczowych dla Polski MŚ Dwywizji I A (jb)

Upalna Plaża Open w Cieszynie

Na cieszyńskim rynku upalny weekend zarezerwowany był dla zmagania siatkarskich w ramach popularnej Plaży Open. Również w tym roku finałowe starcia mistrzów obejrzały tłumy publiczności. W rywalizacji mężczyzn triumfowała para Adam Parcej/Mateusz Radojewski, drudzy byli Jarosław Lech i Sebastian Sobczak, a na trzecim miejscu uplasowali się Wojciech Włodarczyk i Kamil Kwasowski. Wśród kobiet zwyciężyła para Katarzyna Kociołek/Jagoda Gruszczyńska, drugie miejsce zajął duet Dorota Strąg i Agata Oleksy, a trzecie Karolina Baran i Maria Włoch. (jb)



Siatkarskie zmagania na rynku w Cieszynie.

Sparingowe derby dla Ostrawy

Przygotowania do startu nowego sezonu w profesjonalnych rozgrywkach piłkarskich są w pełnym toku. W weekend największym zainteresowaniem kibiców z naszego regionu cieszyły się sparingowe derby Banika Ostrawa i Trzyńca. Ze zwycięstwa radowali się w Ostrawie piłkarze pierwszoligowego Banika, którzy w sobotnim starciu pokonali drugoligowego rywala 3:0. Mecz kontrolny z Dolnym Kubínem zaliczyli z kolei gracze drugoligowej Karwiny. Podopieczni Jozefa Webera wygrali wyjazdowe spotkanie 0:1.

**BANIK OSTRAWA
FOTBAL TRZYŃCIEC 3:0**

Do przerwy: 1:0. Bramki: 38. Kukec, 48. Baránek, 77. Petrus. Ostrawa (1. połowa): Šrom – Sukup, Stronati, Baránek, Holzer – Štěpán, Greguš, Mensah, Kukec – Narh – Zapata. (2. połowa): Pavlenka – Celba, Baránek

(60. Kaša), Frydrych, Holzer (60. Zawada) – Štěpán (66. P. Kunderátek), Šichor, Greguš (60. Matěj), Kukec (54. Mensah), Byrtus – Narh (60. Petrus). Trzyńcic (1. połowa): Paleček – Molnár, Čelústka, Vomáčka, Sporysz – Mališ, Motyčka, Voves, Ceplák, Laura – Dedič. (2. połowa): Rohel – Lisický, Hupka, Matoušek, Kubáň – Málek, Trajkovski, Joukl, Janec – Gulajev, Lukáš.

Drużynę spod Jaworowego poprowadził na Bazalach trener Marek Kalivoda, który w weekend oficjalnie przejął trzyńcicką drużynę w roli szkoleniowca. Dotychczasowy wodziarz, Karel Kula, skoncentruje się głównie na obowiązkach menedżerskich. W trzyńcickiej kadry pojawiło się kilku nowych, testowanych piłkarzy – m.in. 20-letni słowacki obrońca Filip Molnár i pomocnik Luboslav Laura. Gospodarze nie patyczkowali się z drugoligowym przeciwnikiem.

Przed zejściem do szatni na 1:0 trafił Davor Kukec, a w drugiej połowie bramkarza Rohela pokonali Jan Baránek (przedłużył kontrakt z Banikiem) i David Petrus. Kolejny sparing zaliczy Trzyńcic jutro o godz. 17.00 u siebie z utytułowaną słowacką Trnavą. Ostrawianie od wczoraj biorą udział w zgrupowaniu w Brzeclawiu, skąd wybiorą się następnie na krótki obóz do Austrii. W kadrze Banika zabraknie Kolumbijczyka Victora Zapaty Caicedo, który nie przekonał do siebie ostrawskich trenerów.

**DOLNY KUBÍN
MFK KARWINA 0:1**

Do przerwy: 0:0. Bramka: 64. Puškáč. Karwina (1. połowa): Lipčák – Svatonský, Trousil, Jovanovič, Eismann – Misan, Foltýn – Fiala, Kurušta, Limanovský – Legierski. (2. połowa): Lipčák – Taraba, Kaizar, V. Cverna, O. Cverna – Duda, Foltýn

– Panák, Puškáč, Puchel – Juřena. Do meczu w malowniczej górskiej scenarii włączył się także obrońca Jan Trousil – nowa akwizycja karwińskiej drużyny. Były piłkarz Słowacka czy Brna zgodnie z oczekiwaniami zagrał na stoperze, trener Weber wykorzystał go jednak tylko w pierwszej połowie. Cały mecz zaliczył w barwach Karwiny testowany z Banika Ostrawa Martin Foltýn. Gola na wagę zwycięstwa w wyrównanym spotkaniu zdobył David Puškáč, który zaskoczył słowackiego golkipera strzałem od niechcenia. – W tym tygodniu skoncentrujemy się wyłącznie na treningach. Kolejny sprawdzian na boisku zaplanowany jest dopiero na sobotę z trzecioligowym Hluczynem – stwierdził szkoleniowiec Karwiny, Jozef Weber. Będzie to pierwszy mecz Karwiny w letnim rozkładzie jazdy zaliczony na własnym boisku. (jb)